Nr. 239 Kraków, sobota 26 października 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Utworzenie komisyi likwidacyjnej dla Galicyi.

Wilson żąda abdykacyi Wilhelma. — Dr Solf odmawia Polakom Gdańska.

Piłsudski w gabinecie Swierzyńskiego.

Warszawa, 23 października.

Umieszczenie nazwiska Komendanta na liście członków nowego gabinetu zostało dokonane bez porozumienia się z nim i bez jego wiedzy. Fakt ten traktowany jest jako jeden ze sposobów uwolnienia go z niewoli. Niemniej mianowanie go ministrem wojny wywołało bardzo przykre wrażenie w kołach wehrmachtowych, zwłaszcza wśród świeżo mianowanych majorów i podpułkowników, znających sposoby wojskowe z gazet codziennych.

Wyrok w sprawie Adolfa Nowaczyńskiego.

Warszawa, 24 października.

Sprawa Ad. Neuwerth-Nowaczyńskiego, aresztowanego z inicyatywy Grabca-Dąbrowskiego na rozkaz p. Minkiewicza, została załatwiona wczoraj przez wojskowy sąd Wehrmachtu. — Wbrew szerzonym uprzednio pogłoskom, oskarżono go nie o dezercyę, tylko o umieszczenie w dwugroszowce artykułu p. t. „Legion Wschodni“, w którym miał wrzekomo dopuścić obrazy Rady Regencyjnej i armii polskiej oraz jawnego podburzania do buntu. W sprawie tej zapadł wyrok, skazujący oskarżonego za obrazę Rady Regencyjnej na 6 miesięcy więzienia, za obrazę wojska polskiego na 4 miesiące więzienia, wreszcie za podburzanie do buntu na 3 miesiące więzienia. Ponieważ niektóre z kar pokrywają jedna drugą, Nowaczyński został skazany na 8 miesięcy więzienia.

Wyrok, jak i wogóle cała ta sprawa nie zwiększyły popularności Wehrmachtu. Szykują się dalsze protesty przeciwko sprawcom aresztowania i zasądzenia Nowaczyńskiego.

Agitacya za werbunkiem.

Agitacya za werbunkiem za pomocą straszenia „niebezpieczeństwem ukraińskiem“ i bolszewizmem trwa w dalszym ciągu. Dzisiejszy „Goniec“ zamieszcza aż cztery artykuły na temat „Chełmszczyzna zagrożona“, wypełnione przeważnie zmyślonymi faktami. Werbunek dał dotychczas parę tysięcy rekruta, przeważnie chłopów. „Wehrmacht“ ma otrzymać od Niemców mundury i pewien zasób broni oraz amunicyi, odebranej korpusowi Muśnickiego. Rekrutom brakuje natomiast butów. Ponieważ gen. Beseler zajmie stanowisko „oficera łącznikowego“ między armią polską a niemiecką, przeto na czele pierwszej stanie jakiś jenerał z b. armii rosyjskiej. Wiadomość dzisiejszego „Gońca“ jakoby P. O. W. wydała odezwę, zalecającą swym członkom wstępowanie do wojska, jest wierutnem kłamstwem.

Krwawa manifestacya w Wilnie.

Wilno, 21 października.

Społeczeństwo polskie w stolicy Litwy z entuzyazmem przyjęło orędzie Rady Regencyjnej, rozumiejąc, że w zjednoczonej Polsce musi się znaleść niewątpliwie polska część Litwy wraz z Wilnem. Wobec tego wczoraj odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, po którem ruszył pochód z chorągwiami. Ale już na placu katedralnym tłum zetknął się z wojskiem niemieckiem, które szarżowało i zrobiło użytek z broni. Jeden z szarżujących żołnierzy wjechał na stopnie katedry i dał strzał do wnętrza kościoła. Sześć osób jest ciężko rannych, jedna zabita na miejscu.

Flota angielska na Czarnem Morzu.

Kijów, 23 października.

Pisma tutejsze donoszą, że z Sewastopola widać na morzu flatę angielską, która najwidoczniej została przepuszczona przez Dardanele przez Turcyę. Oczekiwane jest zajęcie portów czarnomorskich przez flotę koalicyi.

„Demokratyczne“ Niemcy grożą zburzeniem miast Królestwa.

ROZRUCHY W PŁOCKIEM.

„Polacy! Baczcie, by wasz piękny kraj nie został zamieniony w kupę gruzów!

W „Kuryerze Płockim“ czytamy:

W okolicach Płocka, Sierpca i Starożreb wszczęły się rozruchy na tle rokwizycyjnym. Dano szereg strzałów do żandarmów i funkcyonaryuszów monopolu mącznego. Władze okupacyjne niemieckie wszczęły masowe aresztowania. Opowiadają o uwięzieniu całej ludności wsi Bądkowo, za wyjątkiem dziatwy. Opowiadają także o wysadzeniu mostu na Sierpiennicy w Sierpcu.

Obwieszczenie płockiego gub. wojskowego zamieszcza „Kuryer Płocki“. Powiada: Samo się przez się rozumie, że użyję przeciwko temu najsurowszych środków, a miejscowości, które nieznaczną zresztą ilość tych rabusiów i duchów niepokoju u siebie cierpią, same sobie będą musiały przypisać zniszczenie rozkwitającego dobrobytu.

Baczcie, by nowa walka nie wybuchła, i aby z winy kilku podszczuwaczy wasz piękny kraj nie został zamieniony w kupę gruzów.

Gubernator wojskowy Frhr. v. **Wangenheim**, generał-major.

Likwidacya stosunku Galicyi do Austryi.

POLSKA KOMISYA LIKWIDACYJNA. — KOŁO POLSKIE STAŁO SIĘ BEZPRZEDMIOTOWEM.

Na wczorajszych naradach, odbytych w Krakowie, przedstawiciele stronnictw Polskiego stronnictwa ludowego, Narodowej demokracyi, Polskiej partyi socyalno-demokratycznej i Pol. stron. postępowego doszli — z zastrzeżeniem zatwierdzenie przez swoje stronnictwa — do następujących wspólnych postanowień:

I. Z chwilą utraty wszelkiej przedmiotowej podstawy istnienia wspólnego parlamentu wiedeńskiego i z chwilą unicestwienia Izby panów, stwierdzamy, że Koło Polskie w Wiedniu stało się również bezprzedmiotowe, a stronnictwa polskie odzyskały swobodę ruchu w kraju, wskutek czego mają zupełną swobodę tworzenia innych ugrupowań wzajemnych.

II Przedstawiciele stronnictw wymienionych proponują bezzwłoczne utworzenie „Polskiej Komisyi Likwidacyjnej“, w skład której wchodzą:

4 członkowie Polskiego stronnictwa ludowego,
3 członkowie Narodowej demokracyi,
3 członkowie Polskiej partyi socyalno-demokratycznej,
2 członków Polskiej demokracyi,
1 członek Polskiego stronnictwa postępowego,
1 członek Zjednoczenia Narodowego,
1 członek Stronnictwa konserwatywnego,
1 członek Stronnictwa katolicko-ludowego,
1 przedstawiciel Śląska.

III. Polska Komisya likwidacyjna ma centralną siedzibę w Krakowie i obejmuje zarząd następujących działów życia publicznego w zaborze austryackim:

1. sprawy wojska, milicyi i demobilizacyi, 2. rolnictwa, 3. oświaty, 4. administracya, 5. finanse, 6. sądownictwo, 7. komunikacya, 8. zdrowotność, 9. praca i ochrona społeczna, 10. aprowizacya i ujęcie środków żywności, 11. handel i przemysł, 12. roboty publiczne i kopalnie.

IV Zgromadzeni zwołują na 28 października w poniedziałek o godz. 11 rano do Ratusza krakowskiego wszystkich posłów polskich parlamentarnych zaboru austryackiego, celem przyjęcia tych uchwał i dokonania wyborów.

V. Wybrana P. K. L. wyznaczy ze swego łona prezydyum trzech przedstawicieli, a to po jednym z P. S. L., N. D. i P. P. S. D. Na czele działów stać będą: przewodniczący, desygnowany umown e przez poszczególne stronnictwa, oraz jego dwaj zastępcy, naznaczani alternatywnie, tak aby w każdym dziale były reprezentowane bodaj wszystkie główne stronnictwa.

Odpowiedź Wilsona Niemcom.

„Pokój całego świata zawisły jest obecnie od otwartego wypowiedzenia się i prostolinijnego działania“. Temi słowami maluje Wilson swoje stanowisko przy dawaniu nowej odpowiedzi Niemcom. Nie uważa on obecnego stanu Niemiec za gwarantujące yistotną demokratyzacyę — istotne zmycie z siebie militaryzmu i autokracyi i powiada:

Jasnem jest... że **dominujący wpływ króla pruskiego na politykę państwa** jest nieosłabiony, że decydująca inicyatywa leży jeszcze ciągle w ręku tych, **którzy dotąd byli panami Niemiec.**

A dalej dodawał:

Jeżeli Stany Zjednoczone obecnie rokować mają z władcami wojskowymi i **autokratami monarchistycznymi**, albo jeżeli jest prawdopodobnem, że będą z nimi w przyszłości rokowali o międzynarodowych zobowiązaniach państwa niemieckiego, to **domagać się muszą nie rokowań pokojowych, lecz poddania się.**

Jest to istotnie dobitnie wypowiedziana sprawa. Niemcom dany — jak mówi przysłowie — wóz albo przewóz.

Albo dadzą one wyraz rzeczywistej demokratyzacyi, **obalając wszechwładzę Prus i pozbywając się Wilhelma i Hohenzollernów** — wykwitu „autokracyi monarchistycznej“ — obok których niema miejsca dla istotnej demokracyi, a nie jakiegoś surogatu, naprędce spreparowanego w dobie obecnej, a mogącego następnie przy trwaniu dawnych czynników ulegać okrawaniu — i wtedy **będzie można z niemi traktować.**

Albo pozostaje dawna treść z nowym szyldem jeno i **wtedy niema mowy o porozumiewaniu się**, lecz zmusi się Niemcy **do poddania się.**

Jeżeli wogóle Wilson skłania się do odpowiedzi, to tylko ze względu na to, że przypuszcza, **iż Niemcy znajdować się mogą w stadyum zachwiania się na punkcie obstawania przy starych drogach. Zwrócili się doń ministrowie**, którzy deklarują, że zgadzają się na jego punkty i którzy przemawiają w imieniu większości parlamentu oraz złożyli **„wyraźną obietnicę**, że niemieckie siły zbrojne na lądzie i morzu przestrzegać będą zasad ludzkości i **cywilizowanego prowadzenia wojny“.**

Jedno tu tylko wtrącimy: może na zachodzie wojskowość niemiecka stara się — pod groźbą Stanów Zjednoczonych — o bardziej cywilizowane metody — lecz co nadal wyprawia w okupacyach na polsko-litewskich ziemiach?

Bądźcobądź wobec takich deklaracyi prezydent Wilson **nie odrzucił z góry dyskusyi**, jakby to — daje do zrozumienia — uczynił przy przypuszczeniu niezmiennie - barbarzyńskiego stanu oficyalnych Niemiec.

I tu znów podkreśla moment prawdopodobnego zawodu, jaki sprawił Niemcom, które sądziły, że apelując tylko do Stanów Zjednoczonych i schlebiając tylko tym ostatnim — wprowadzą może pewien rozdźwięk pomiędzy Ameryką, a wrogą im Europą.

Tymczasem Wilson roztacza wszelką kurtuazyę wobec sojuszników... Co więcej, ponieważ warunki zawieszenia broni wchodzą przedewszystkiem w zakres kompetencyi czynników wojskowych, odpowiedzialnych za przebieg całej kampanii — tedy Wilson oświadcza:

„Prezydent przesłał więc noty, wymieniane z obecnym kierującym rządem niemieckim, rządom, z którymi rząd Stanów Zjednoczonych, jako mocarstwo prowadzące wojnę, jest sojuszem związany, z tem, by jeżeli te rządy są skłonne zawrzeć pokój pod przytoczonymi warunkami i na przytoczonych zasadach, uprosiły swoich wojskowych doradców i doradców Stanów Zjednoczonych, ażeby oni rządom koalicyi przeciw Niemcom — przedłożyli konieczne warunki zawieszenia broni, któreby w pełni przestrzegały interesy wchodzących w rachubę narodów i zapewniły rządom sojuszników nieograniczoną władzę dla zabezpieczenia i wymuszenia szczegółów, przyjętego przez rząd niemiecki pokoju, o ile takie zawieszenie broni uważają ze stanowiska militarnego za możliwe.

Jeżeliby takie rokowanie w sprawie zawieszenia broni zostało zaproponowane, to Niemcy przez jego przyjęcie dadzą jak najlepszy i najtreściwszy dowód, że niedwuznacznie przyjmują zasadnicze warunki i zasady całej akcyi pokojowej".

Tyle najnowsze pismo Wilsona z jego ostrzem antypruskiem — Prusy, toć wszakże matecznik militaryzmu niemieckiego — i anty-Wilhelmowem: król pruski (a wraz cesarz Niemiec) to naczelny wyraziciel autokratyzmu monarchicznego.

Rabowaliście i grabiliście!

DR SOLF O SPRAWIE POLSKIEJ. — PRZECIW ZWROTOWI GDAŃSKA.

Ugięci przez Wilsona — zmieniają nieco ton Pruso-Niemcy. Sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych dr Solf odpowiada w parlamencie niemieckim na deklaracye narodów ujarzmionych w sposób następujący:

Na wczorajszem posiedzeniu z rozmaitych stron wystosowano do rządu zapytanie, czy zamierza uczciwie przeprowadzać zasady prezydenta Wilsona. Rząd jak najstanowczej odrzuca wszelką wątpliwość w tym względzie.

Co się tyczy Alzacyi i Lotaryngii i Polski, to jest rzeczą jasną, że gdy te części państwa są wyraźnie wymienione między 14 punktami, my zgadzamy się na uregulowanie obu kwestyj w drodze rokowań pokojowych.

Wogóle, przyjąwszy program Wilsona, jako podstawę wielkiego dzieła pokojowego, wypełnimy ten program we wszystkich kierunkach i punktach lojalnie w myśl całkowitej sprawiedliwości i słuszności.

Po tym wstępie jednak odrzuca p. Solf żądanie Duńczyka Hanssena co do głosowania ludowego w północnym Szlezwiku.

O Polakach zaś wyraża się tak;

Rzecznik Polaków usiłował punktem 13 programu Wilsona uzasadnić daleko idące pretensye przyszłego państwa polskiego.

Jeżeli mowca frakcyi polskiej dał do zrozumienia, że miasto Gdańsk, bezwątpienia niemieckie, o 2 do 3 proc. ludności polskiej, reklamuje dla Polski, to staje w krzyczącem przeciwieństwie do zasad samego prezydenta, który pragnie, by tylko obszary o bezwątpienia polskiej ludności zjednoczone były z niezawisłością Polską.

Taka interpretacya zasady o wolnym, zabezpieczonym i pewnym dostępie do morza, nie w w myśl międzynarodowej umowy prawnej, lecz w myśl terytoryalnej zdobyczy (!) obcej (!) ziemi, sprzeciwia się głoszonemu przez prezydenta prawu narodów stanowienia o sobie.

Nie mogę zaprzeczyć wobec mowy Polaków, że uczucie prawne narodu niemieckiego przez tę gwałtowną interpretacyę nowych, międzynarodowych zasad jak najciężej zostały naruszone. Gwałtownymi są ich (Polaków) pretensye do ziemi, która wedle historyi (!) stosunków etnograficznych i gospodarczych (!) związana jest nieodzownie z państwem niemieckiem.

Jeżeli mowca Polaków wysnuwa pretensye z lat wojennych i w ostrej formie krytykuje pewne zarządzenia rządu pruskiego, to przypominam mu tylko, co Niemcy w mieniu i krwi uczynili dla oswobodzenia Polski.

(Wołania z ław polskich: Rabowaliście i grabiliście!).

Te słowa wywołują wśród większości ogromne wzburzenie, powstaje wielka wrzawa,

niektórzy posłowie z ław większości biegną ku ławom polskim, tak że zdaje się, jakoby przyjść miało do bójki.

Po dłuższym czasie zdołał prezydent, który groził przerwaniem posiedzenia, przywrócić spokój, poczem dr Solf oświadcza, że frakcya polska utrudnia pojednanie.

W „wykładzie" p. Solfa o Gdańsku wiernem jest tyle tylko, iż miasto to ma ludność niemiecką bezwzględnie przeważającą, ale odnosi się to do miasta, które trudno potraktować w oderwaniu od okolicy.

Natomiast powoływanie się na historyczne tytuły — jest cynizmem, a na gospodarcze warunki — jest nonsensem, bo Gdańsk gospodarczo kwitnąć może tylko — w ramach państwa polskiego.

(Jutro obszernie rozprawimy się z wywodami p. Solfa w osobnym artykule. Red.).

Z frontów bojowych.

Belgijczycy atakują wzdłuż gościńca, wiodącego od Deynze do **Waereghem** (12 km. na północny wschód od Courtrai), oraz zajęli już przynajmniej połowę linii kolejowej od Courtrai do Audenarde.

Na wschód **od rzeki Selle**, w pół drogi między Cambrai a Maubeuge, Anglicy zajęli **Beaudignies** (2 i pół km. na południowy zachód od Le Quesnoy), **Salesches** (5 i pół km. na południowo-południowy zachód od Le Quesnoy) i **Poix** (7 i pół km. na wschód od Solesmes). A zatem **graniczna twierdza Le Quesnoy jest już bezpośrednio zagrożona.**

Na odcinku między Guise a Rethel Francuzi zbliżają się do **Montcornet** (46 km. na wschód od La Fere).

Na wschód od Mozy Amerykanie zbliżają się do **Damvillers** (19 km. na północ od Verdun).

Albanię wojska austryackie **opróżniają całkowicie**, cofają się przez północną granicę do zachodniej części Czarnogóry.

Wschodnią część Czarnogóry wraz z miastami Djakova i Ipek Austryacy już kilka dni temu **opróżnili**: w Sandżaku **opóźnili Nowy Bazar. Wojska serbskie stoją nad granicą hercegowińską.**

W Serbii, nad Morawą, Austryacy i Niemcy cofnęli się przez Paraczin (42 km. w dół rzeki od Aleksinac) na **Jagodinę** (87 km. na południe od ujścia Morawy); dalszych wiadomości jeszcze brak.

W Serbii wschodniej Francuzi zbliżają się do Dunaju.

Z ostatniej chwili.

HR. JULIUSZ ANDRASSY MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Ustąpienie hr. Buriana.

Cesarz przyjął dymisyę ministra spraw zagranicznych hr. Buriana a na jego miejsce zamianował hr. Juliusza Andrassego ministrem spraw zagranicznych.

AUSTRYACKIE WARUNKI ZAWIESZENIA BRONI W LONDYNIE I W PARYŻU.

Wiedeń. W kołach dyplomatycznych utrzymuje się przekonanie, że rząd Austro-Węgier, oprócz Wilsona już nawiązał rokowania o zawieszenie broni z angielskim i francuskim gabinetem.

ZMIANA GABINETU W KIJOWIE.

„Diło" stwierdza, że **10 ministrów** gabinetu **Łyzohuba stanęło w memoryale na stanowisku odbudowania zjednoczonej Rosyi.** Przeciwko temu poglądowi wystąpiła mniejszość (Łyzohub, Kistiakowski, min. spraw wewn. Doroszenko, min. spr. zagr. Butenko kolei i Lubinski zdrowotności).

Wobec takiej rozterki wewnętrznej gabinet podał się do dymisyi, którą hetman przyjął.

Powstaje nowy gabinet, w którym zasiąść mają ponownie z pośród owych 10 (sic!) — ministrowie: Gerbel i Rzepecki — jak mówią, doda je „Diło" **na żądanie władz niemieckich(sic!)**

Pozatem w nowym gabinecie znajdzie się jako minister spraw wewn. Rejnbot a, jako minister handlu Mering — obaj, wedle „Diła" **przedstawiciele rosyjskich grup reakcyjnych.**

Resztę te kobejmują Ukraińcy.

Listą tą jeszcze nie zatwierdzona.

Sprawy węglowe.

Na posiedzeniu komisyi węglowej, pod przewodnictwem p. **Rollego**, p. **Starzewski**, reprezentant Związku ekonomicznego urzędników, wykazał, że nie wszystkie konsumy są jednakowo traktowane w dostawie węgla. Niektóre, tę uprzywilejowane, dostają tak dużo, że nie mogą go rozwieść i członkowie dostają po 25 cetnarów węgla, a inne dostają minimalne ilości.

Jest to niedbalstwem magistratu, że podobne stosunki mogą panować. **Jaworznickie gwarectwo rozdzielało wozy między konsumy, bez względu na ilość członków.**

Tow. Kluczyńska stwierdza, że jednak węgiel jest, ale zdaje się, tylko dla wybranych konsumów ma magistrat względy, a robotnicze konsumy węgla prawie nie dostają.

Miejska Kasa chorych z ogromnem ambulatoryami nie dostała jeszcze ani kawałka węgla, przy obecnej epidemii, gdzie setki chorych przychodzi do Kasy. Trzeba się będzie bronić. Tak dalej być nie może. Węgla z kraju nie można pozwolić wywieść.

Radca **Nowak** oświadcza, że nauczycielstwo ludowe doprowadzone jest do rozpaczy i chwyci się najostrzejszych środków, żeby się bronić przed śmiercią z głodu i zimna.

Sekretarz Dziewoński i reprezentant centrali węglowej oświadczają, że sytuacya jest krytyczna i nie ma widoków na poprawę.

Radca Nowak radzi zebrać reprezentacyę wszystkich konsumów i ostatecznie zrobić porachunek z centralą.

KRONIKA.

KRAKOWSKI KONSUM ROBOTNICZY — DŁUGA 6. przyjmuje zgłoszenia na stały pobór mleka do dnia 30 października. Roboty szewskie tak nowe jak i naprawy starego obuwia przyjmuje się w pracowni własnej ul. Długa l. 10 (Dawny lokal konsumu. — Konsum sprzedaje materye na ubrania batysty, bieliznę męską zimową oraz gotowe obuwie damskie. Codziennie chleb, mąka, kasza, wędliny oraz wszelkie inne artykuły.

WCIĄŻ WYWOŻĄ! Donoszą nam z kół kolejarskich, że kilkanaście wagonów ziemniaków i kilka wagonów jaj znajduje się obecnie na dworcu krakowskim, przeznaczone do wywozu na zachód.

SPRAWOZDANIE MIEJSKIEJ RADY GOSPODARCZEJ z powodu braku miejsca odkładamy do jutra.

JATKI NIE BĘDĄ PRZYJMOWAŁY BONÓW NA MIĘSO. Ponieważ rząd nie nadesłał dotąd funduszów przeznaczonych na akcyę bonową za miesiąc październik, jak i miejskie od 26 b. m. nie będą przyjmowały bonów na częściowe pokrycie ceny kupna mięsa.

ODROCZENIE ROZPRAW Z POWODU ZIMNA! Dziś odroczono rozprawy w krajowym sądzie karnym, bowiem panowało na sali dotkliwe zimno, gdyż biur sądowych zupełnie się nie opala. Jest to wprost karygodne lekceważenie sędziów, którzy w dzisiejszych ciężkich czasach, siedząc w nieopalonych biurach, skazani są na zaziębienie i wszelkie choroby. Warunki te muszą ulec radykalnej zmianie, w przeciwnym razie sądy przestaną funkcyonować.

ZNIESIENIE KORDONU GRANICZNEGO. Jak się dowiadujemy, kordon na granicy został zwinięty. Paskarze, korzystając z tego, rzucili się już do zakupna i wywozu artykułów żywności na zachód. Spodziewać się należy, że starostwa odnośnych powiatów wystąpią energicznie przeciw tej nowej orgii hyen wojennych.

AROGANCKI URZĘDNIK. Otrzymujemy następujące zażalenie; „Robotnice fabryki tytoniu (oddział cygarowy) protestują przeciwko zachowaniu się p. Kaszyńskiego wobec robotnic i aroganckiemu odzywaniu się do nich przez „ty".

WIĘŹNIOWIE W NIEMCZECH JEDZĄ GLINĘ. Podczas rozpraw w sejmie pruskim poseł soc. dem. Hoffmann, ilustrując straszny stan aprowizacyi w Niemczech, podał jako przykład, że w pewnem więzieniu głód doszedł do tego stopnia, że zarząd więzienny był zmuszony zakazywać więźniom spożywania gliny i wiórów drzewnych.

Słowiańskie powstanie wojskowe na Węgrzech.

Ruch zbrojny w Rjece, Karłowicach i t. d.

POWSTANIE W RJECE STŁUMIONE PRZEZ WĘGRÓW.

Jak „Magyar Tudosito“ z urzędowej strony się dowiaduje, w Rjece przywrócono znów spokój po przybyciu wojsk węgierskich, które wyparły zbuntowanych. Gubernator pełni swe agendy, a połączenie między nim a Budapesztem jest zupełnie utrzymane.

Dzienniki budapeszteńskie podają telefoniczne uwiadomienie gubernatora Rjeki Jekelfalussego. Powiada ono, że budynek sądowy i prokuratorya państwa są zupełnie obrabowane. Pogłoski o ataku na pałac gubernatora nie sprawdziły się. Podczas walk ulicznych padło kilka strzałów na gmach gubernatora, nie wyrządzając większej szkody. Przy starciach były trupy i ranni. Liczba ich nie jest jeszcze ustalona, lecz podobno nie jest wielka.

Minister handlu Szterenyi oświadczył dziennikarzom, że w Rjece przywrócono już spokój. Wojska węgierskie wtargnęły do miasta, pokonały zbuntowanych Chorwatów i rozbroiły ich. W Chorwacyi panuje znowu spokój zupełny. — Nieprawdziwe są też pogłoski, jakoby zniszczono kilka stacyi kolejowych, tylko z niektórych stacyi usunięto napisy węgierskie i powybijano szyby. Kolej zniszczona pod Rjeką została dziś naprawiona.

PROWOKACYA MADZIARSKIE.

„N. Pester Journal“ donosi: Przyczyną wydarzeń w Rjece było zajście na moście, wiodącym do miasta. Przechodzący tamtędy oddział 79 p. p. powracał z ćwiczeń wśród śpiewu i z chorągiewkami narodowemi chorwackiemi w ręku. Przeciw żołnierzom wystąpili policyanci piesi i konni i wezwali ich do porzucenia chorągwi. Z powodu odmownej postawy żołnierzy policya madziarska usiłowała żołnierzom chorągwie wydrzeć z rąk.

W ten sposób przyszło do czynnego starcia, przyczem policyantom pospieszyli na pomoc honwedzi. Żołnierze chorwaccy dostali się jednak do swojej kaserni i tam wywiesili chorągiew narodową.

Kiedy atoli Chorwaci otrzymali pomoc, wojska madziarskie musiały się cofnąć. W manifestacyi tej wzięła udział licznie ludność chorwacka.

Wydarzenia w Rjece nabierają właściwego znaczenia wobec faktu, że wojska francusko-serbskie zbliżają się już do granicy Hercegowiny.

Dotąd nie wiadomo, czy zapowiedziana zbrojna interwencya floty wojennej z Poli nastąpiła i w jaki sposób przywrócono w mieście spokój.

MINISTER WOJNY O POWSTANIU W RJECE (FIUME).

(Zbuntowana kompania marszowa kroackiego pułku piechoty poddała się).

Wiedeń, 24 października.

W sekcyi wojskowej austryackiej delegacyi interpelowany przez pol. słowiańskich posłów przedstawił minister wojny w następujący sposób przebieg wydarzeń we Fiume: 23 października o świcie wyruszyli demonstranci z Suzaku do Fiume. Przebiwszy się przy moście z Suzaku przez kordon policyjny, wtargnęli we Fiume do gmachu sądowego, uwolnili znajdujących się tam więźniów, wywieszając na gmachu sądowym i na gmachu namiestnictwa kroacki sztandar narodowy. Do demonstrantów przyłączyła się marszowa kompania 79 pułku piechoty. Już około godziny 4 po południu dzięki zarządzeniom władz miejscowych przywrócono we Fiume porządek.

W godzinach wieczornych powtórzyły się demonstracye, przybierając ostrzejsze formy. Kompania marszowa 79 pułku piechoty zabarykadowała się w kasarni. Wedle świeżo nadeszłych meldunków kompania ta dziś o godz. 6 rano minut 30 usunęła nagle chorągiew z budynku i poddała się bez rozlewu krwi. Chwilowo panuje we Fiume spokój i porządek. Ban kroacki i Rada narodowa kroacka wydali wczoraj odezwy, wzywające do spokoju i porządku. Ludność poddała się chętnie tym wezwaniom. Obecnie w Zagrzebiu i wogóle w kraju panuje spokój.

BUNT W KARŁOWICACH.

„N. W. Abendblatt“ donosi, iż również w Karłowicach odbyły się wielkie demonstracye. Dwa zbuntowane pułki piechoty rozbiły magazyny i zabrały towar.

ZABURZENIA W ZAGRZEBIU.

Również w Zagrzebiu przyszło w sobotę do wielkich zaburzeń, w toku których spalono drugi dworzec kolejowy i zniszczono szyny.

Manifestacya P. P. S. w Kielcach.

W środę, dn. 16 b. m., odbyły się w Kielcach zorganizowane przez tutejszą organizacyę P. P. S. manifestacye. Już we wtorek rano ukazały się na mieście w dużej ilości odezwy miejscowego Komitetu Robotniczego, wzywające do strajku. Na murach kamienic porozlepiano afisze z hasłami i żądaniami, które c. i k. żandarmerya i wachmistrzowie skwapliwie zrywali. Wieczorem tego dnia syreny fabryczne ogłosiły początek strajku. W środę od samego rana prawie wszystkie fabryki i warsztaty stanęły, sklepy wszystkie bez żadnego wyjątku zostały zamknięte. Na ulice wyległy masy robotnicze. Miasto przybrało wygląd uroczysty, świąteczny. Między spacerującymi uwijali się towarzysze i towarzyszki, sprzedający czerwone kokardki na agitacyjny fundusz partyjny.

O godzinie 2 po południu w sali miejscowego teatru odbyło się, zwołane przez Komitet robotniczy P. P. S. zgromadzenie ludowe, w którem wzięli oficyalny udział delegaci bezpartyjnych związków zawodowych, jak również stronnictw lewicowych P. P. S. i S. N. N., oraz Koła Ligi kobiet. Na pół godziny przed otwarciem zebrania, publiczność, rekrutująca się przeważnie ze sfer robotniczych, tak licznie wypełniła salę, że bardzo wiele osób do środka dostać się nie zdołało. Zebranie otworzył i obradom przewodniczył tow. Loeffler w otoczeniu przedstawicieli stronnictw lewicowych.

Po szeregu pięknych i mocnych przemówień, wygłoszonych przez tow. Loefflera, tow. Kosińskiego, tow. Mazurkiewicza, ob. Łopuskiego, ob. Wojewódzkiego i ob. Pławińskiej, które nawiązały istotny kontakt myślowy i uczuciowy między audytoryum a przemawiającymi, zgromadzeni powzięli następującą rezolucyę, przyjętą wszystkimi głosami:

1) żądamy niezwłocznego zniesienia okupacyi, abyśmy mogli jaknajprędzej posiąść możność swobodnego samostanowienia o swoim losie;

2) żądamy zupełnego zaprzestania rekwizycyi, niszczenia i wywożenia majątku narodowego;

3) żądamy natychmiastowego zwołania do Warszawy konstytuanty na zasadzie powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborów;

4) żądamy wolności druku, zrzeszeń i stowarzyszeń.

Oświadczamy, że jedyną formą ustroju państwowego odradzającej się Polski, gwarantującą zaspokojenie potrzeb i interesów ludu polskiego, jest republika ludowa. Do chwili jej osiągnięcia zdecydowani jesteśmy nie ustawać w walce i prowadzić ją z całem natężeniem i ofiarnością pod przewodnictwem P. P. S., którą uważamy za pełnoprawną rzeczniczkę i przedstawicielstwo klasy robotniczej.

Po przyjęciu rezolucyi, przewodniczący powołał obecnych do uczestnictwa w pochodzie, który też niezwłocznie potem zaczął się szykować i odrazu przybrał imponujące rozmiary. — Wśród sztandarów P. P. S., P. S. L., S. N. N., L. kobiet i Związków zawodowych niesiono portret komendanta Piłsudskiego. Nad głowami kilkutysięcznego pochodu niesiono barwne transparenty z wypisanemi hasłami i żądaniami.

Na placu katedralnym wygłoszone zostało przemówienie, poczem pochód skierował się przed gmach komendy powiatowej, aby się domagać wypuszczenia więźniów politycznych. Żądanie to nie odrazu zostało uwzględnione i jedynie stanowczej postawie demonstrantów zawdzięczać należy, że po kilku godzinach nieustannych demonstracyi wypuszczono na wolność 3 więźniów, między nimi ob. Kordasa, skazanego niedawno przez c. i k. sąd wojenny na 5 lat więzienia.

Wzruszająca była chwila, gdy ob. Kordas, dziękując za wyrwanie go z rąk przemocy, złożył publiczne ślubowanie wiernej służby dla Ojczyzny.

Z przed gmachu komendy ruszył pochód dalej, poczem po paru przemówieniach rozwiązał się. Rzecz charakterystyczna, że przez cały dzień między tłumem porządek i spokój publiczny w niczem nie był zakłócony.

Zaznaczyć należy, że manifestacya środowa w całym swoim przebiegu wykazała imponujący wzrost organizacyi P. P. S., której wpływy w mieście są bardzo znaczne. Nie zmieni tego faktu nikczemne sprawozdanie „Gazety Kieleckiej“, która nie zasługuje na to, by się z nią poważnie liczono. Organ, który świadomie fałszuje fakty i kłamliwie je przedstawia, sam sobie wystawia świadectwo politycznego i moralnego ubóstwa. My nad jego głosem ze spokojem przechodzimy do porządku dziennego.

Z wycieczki do Królestwa.

(Od 13 do 19 października 1918)

(Koresp. „Naprzodu“).

IV.

Zbliżamy się do Warszawy. Publiczność w wagonie wyłącznie żydowska, tylko dwóch kolejarzy, powracających z Rosyi, reprezentuje plemię odmienne. Rozpytywani są skwapliwie o stosunki rosyjskie. Klną na czem świat stoi na rządy bolszewickie, na straszne ceny produktów, na niesłychane łapownictwo. Rozmowy w wagonie też mają charakter aprowizacyjno-szmuglerski.

Warszawa. Przed dworcem wiedeńskim tłumy publiczności. Oczekują na Piłsudskiego. Dowiaduję się od znajomych, których spostrzegam w pierwszych szeregach, że tłum taki skupia się w niecierpliwem oczekiwaniu przed przyjazdem każdego pociągu z zachodu. Nikt nie wątpi, że Komendant stanie w Warszawie lada godzina, to też tłum rośnie, a po każdem rozczarowaniu, wywołanem niezjawieniem się Komendanta, rozchodzi się wyparty z placu przed dworcem przez żołnierzy niemieckich. Tworzą się samorzutne manifestacye i pochody z portretem Piłsudskiego na czele.

Po znalezieniu mieszkania idę z pierwszą wizytą do redakcyi „Nowej Gazety“, aby tam odrazu wejść in medias res polityki warszawskiej. Po drodze widzę w rozmaitych sklepach mniejsze i większe portrety Komendanta, gdzieniegdzie przyozdobione wieńcami z kwiatów lub barwnemi wstęgami. Na murach tu i tam widnieją duże napisy, odbite jaskrawą farbą amarantową: „Niech żyje Józef Piłsudski!“

Staję przed drzwiami organu codziennego lewicy i ze zdumieniem spostrzegam na nich pieczęć niemieckiej władzy policyjnej. Pieczęć, niedużą przymocowuje cienki sznurek, uniemożliwiający wejście do lokalu. Po chwili dowiaduję się, że opieczętowanie redakcyi i zdekompletowanie maszyny, drukującej „Nową Gazetę“, jest wynikiem zapowiedzi niemieckiej „wolności prasy“, którą organ lewicy wziął dosłownie, przestając posyłać szczotkowe odbitki do cenzury i omawiając sprawy bieżące tak, jakby wypadało po ogłoszeniu „niepodległej, zjednoczonej Polski“. Ten brutalny gwałt władzy niemieckiej wywołał ogólne oburzenie — tem bardziej, że w ostatnich dniach „Nowa Gazeta“ zaczęła zdobywać sobie nadzwyczajną popularność. Sypią się protesty, umieszczane w prasie, która o tyle korzysta z nieco luźniejszych stosunków cenzuralnych, że omawia sprawy dotychczas nie istniejące dla prasy w okupacyi niemieckiej: stosunki w zaborze pruskim i jego przyszłość, sprawy Litwy i t. d.

Ta postawa prasy jest bodaj że jedynym objawem zmian, jakie w ostatnich dniach zaszły. Pozatem wszystko niemal jak dawniej i pod tym względem Warszawa przedstawia jaskrawy kontrast w stosunku do Lublina. Znać przygnębienie i lęk jakiś, wyhodowany stosunkami dotychczasowymi. Zamknięcie „Nowej Gazety“, rozpędzenie bagnetami poniedziałkowego pochodu P. P. S. na placu Teatralnym — oto przedmiot rozmów, na ulicach i w tramwajach — rozmów, prowadzonych przyciszonym głosem. W kołach radykalnych, lubelskim rozmowom o likwidacyi dotychczasowych stosunków, odpowiada omawianie planów walki zaostrzonej w najbliższej przyszłości. Nic się nie zmieniło! Więźniowie polityczni w dalszym ciągu siedzą po rozmaitych Modlinach, sprawa wypuszczenia Komendanta wikła się.

Nazajutrz rano zdążam do cukierni Loursa — tej największej w Warszawie kuźni plotek politycznych. Po drodze podziwiam niesłychaną zasobność sklepów spożywczych. Olbrzymie stosy najwyszukańszych smakołyków, pieczywa białego, ryb, marynat, owoców, ciastek, wyrobów cukierniczych wszelkiego rodzaju piętrzą się na wystawach, pociągając żarłoczne oczy głodomora galicyjskiego, lecz odstraszając go jednocześnie wysokością cen.

U Loursa ruch jak zwykle. Zbliżam się do grupy posłów galicyjskich, którzy właśnie nadjechali i konferują przedwstępnie z politykami miejscowymi, jednocześnie dzieląc się z nimi swemi wrażeniami warszawskiemi. Poseł Śliwiński konstatuje, że tu w hotelu kazano zapłacić za odnowienie garnituru ni mniej ni więcej tylko „pięćdziesiąt mareczek“.

Już u Loursa wchodzimy w chaos warszawskich stosunków międzypartyjnych. O tem, co się dzieje w Galicyi, a przedewszystkiem na okupacyi austryackiej — niemal żadnego pojęcia. To też przybysze z Galicyi brani są skwapliwie na spytki i muszą raz po raz powtarzać przywiezione informacye, w coraz to innem gronie.

Zebrania odbywają się niemal bez przerwy. — Z konferencyi u wybitnego polityka lewicy, który

sprosił do siebie przedstawicieli wszystkich odłamów swego obozu wraz z lewicowymi posłami galicyjskimi, podążam na posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., które odbywa się w warunkach, zupełnie przypominających czasy rosyjskie. Nieduży pokój w mieszkaniu robotniczem odległej dzielnicy, oświetlony malutką lampką naftową, której blask nie pozwala na rozróżnienie twarzy obecnych, przyciszone rozmowy, hasło u wejścia, rozchodzenie się po dwóch, w paruminutowych odstępach czasu. Nic się nie zmieniło!

Partye skrajne nie mogły wyjść z podziemi i pędzą żywot nieznośny. Część działalności partyjnej jest ujawniona, wychodzą pisma legalne, organizują się legalne związki zawodowe, ale jednocześnie masowo rozchodzi się „bibuła", a główni działacze partyjni nie nocują w swych mieszkaniach, obawiając się niepożądanych wizyt.

Stosunki okupacyi niemieckiej nakładają piętno swoiste na całą działalność polityczną partyj, zróżniczkowanych do ostatecznych krańców absurdu. Coraz to tworzą się nowe grupy polityczne, które przy pierwszych, po europejsku przeprowadzanych, wyborach, znikną bez żadnego śladu. Byleby te stosunki europejskie raz już nastały!

Warszawa, która na wszystkie fakty reaguje natychmiast ciętymi dowcipami, scharakteryzowała to rozproszkowanie partyjne następującym „kawałem":

— Słyszeliście już o najnowszym rozłamie? Dowbor pokłócił się z Muśnickim i zakładają teraz każdy nową partyę. W.

ODDŹWIĘKI.

BAJECZKA O CUKIERKU.

„O ile grzeczne będziesz, dziecię,
figiel twój żaden mnie nie spotka —
posłusznym być nietrudno przecie...
cukierek da ci dobra ciotka."

Tak do Warszawy dziś z Berlina
Michałek mówi i przyrzeka
nam Piłsudskiego — poczciwina —
za miesiąc puścić — niechaj czeka!

Cóż, gdy na mowę dobrej ciotki
niegrzeczne dziecię jeno zerka,
w kułak się śmiejąc — wie trzpiot słodki
że ktoś mu inny da cukierka...

Nic nie pomoże gniew Michałka,
zawziętość w stronę Magdeburga —
próżno się pieni ulęgałka,
co jutro lada but poszturga... Rel.

Z różnych stron.

NAUKA W SZKOLE ZAWODOWEJ UZUPEŁNIAJĄCEJ stolarskiej i ślusarskiej przy ul. Staszica 7 rozpoczęła się dnia 22 b. m. Wzywa się więc uczniów zapisanych i obowiązanych do uczęszczania do tej szkoły, aby się na naukę o godz. 6 wieczór gromadzili.

BAGIENKO NOWOTARSKIE. Stosunki w starostwie nowotarskiem pod zarządem p. Psarskiego dają powód do stałego niezadowolenia szerokiego ogółu ludności powiatu. Podania o zasiłki i zapomogi miesiącami niezałatwone, strony interesowane przyjeżdżają do starostwa, wszędzie zastają drzwi zamknięte lub niegrzeczne traktowanie. Pan starosta stale przebywa w Zakopanem.

Czas ma starosta i pan komisarz Solecki, tylko dla marszałka powiatu Uznańskiego, któremu nawet do wyznaczenia trasy prywatnej kolejki sprowadzono kompanię wojska i kilkunastu żandarmów na postrach chłopom.

Pan komisarz Soleck został przeniesiony, a „Gazeta Podhalańska" poświęca mu nekrolog „ciepły", ciesząc się z jego wyjazdu.

MANIFESTACYA NARODOWA W RZESZOWIE. W niedzielę, dnia 13 b. m., odbyła się wielka manifestacya, w której wzięło udział tysiące ludzi. W pochodzie szło paręset kolejarzy ze sztandarami i tablicami, z chórem na czele. Na rynku pod pomnikiem Kościuszki przemawiał imieniem miasta poseł dr Krogulski, mieniem stowarzyszenia obrony narodowej dr Nieć, imieniem P. P. S. D. tow. Krwawicz, a w końcu ludowiec p. Kawalec. Przemówienie tow. Krwawicza i Kawalca przyjęła ludność rzęsistemi oklaskami.

WYJĄTKOWY GŁOS UCZCIWEGO NIEMCA. Profesor prawa narodów na uniwersytecie berlińskim, Wilhelm Kaufmann, oświadczył publicznie w „Berl. Tgblt.", że nie przyłącza się do odezwy kolegów berlińskich, domagającej się dalszej wojny w obronie honoru i całości Niemiec. Kaufman podniósł, że ta wojna obronna byłaby usprawiedliwiona, gdyby wywołała ją chciwość i żądza gwałtu ze strony przeciwników, lecz skoro rzecz się ma przeciwnie, skoro wina wojny leży głównie po stronie niemieckiej, musi się wszystkich winnych i współwinnych wykluczyć z życia publicznego, a rząd musi nietylko przez oświadczenie, ale także przez czyny dać przeciwnikom rękojmię, że z poczucia swej odpowiedzialnosc za wojnę wyciągnie i pozwoli wyciągnąć sprawiedliwe konsekwencye.

Gdyby więcej było wśród Niemców tak sprawiedliwie i tak rozumnie oceniających sprawę ludzi — o ileż prędzej i łatwiej doszłoby do porozumienia pokojowego!

POMNIK KAROLA MARKSA. Jak donoszą pisma moskiewskie, robotnicy ukończyli już przygotowania do wzniesienia pomnika Marksowi. Pomnik ten ma być odsłonięty w pierwszą rocznicę rewolucyi październikowej. Prócz pomnika jeden z placów Moskwy będzie na pamiątkę rewolucyi nazwany placem Marksa. — Program uroczystości październikowych opracowany został przez nowomianowanego komisarza, panią Andrejewą, żonę Maksyma Gorkiego.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

W piątek: dr Henryk Raabe: „Dzieje życia". (z dziedziny biologii).

W sobotę: prof. dr Józef Reiss: „Muzyka Mozarta" (pieśni odśpiewa p. Z. Bandrowska).

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

W piątek: „Niebieski lis".

W sobotę: „Urwis".

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Sobota po południu: „Krakowiacy i górale", wieczorem: „Piękna żonka".

L. W. 105.074. Lwów, 19 października 1918.

Obwieszczenie!

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 21 października 1918 roku począwszy, rozpoczeła Kasa krajowa we Lwowie (przy ul. Kościuszki) wydawanie nowych arkuszy kuponowych od 4% obligacyi poż. kraj. z r. 1898. (od 51 kuponu do 100) w godzinach od 10-tej do 12-tej przed południem, a to za zwrotem talonów.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)